

Prezydenckie ambicje Kosiniaka-Kamysza

Wyjątkowa kumulacja dobrych wiadomości i to tylko z minionego tygodnia: nowi kandydaci do Trybunału Konstytucyjnego, odważni i bezkompromisowi prawnicy (K. Pawłowicz, E. Chojna-Duch, S. Piotrowicz), Antoni Macierewicz marszałkiem seniorem Sejmu, zniesienie wiz do USA, rezygnacja Donalda Tuska z walki o prezydenturę. Czekam na wiadomość o większości w Senacie dla prawicowej koalicji. Każda z tych wiadomości godna komentarza.

Na przykład zniesienie wiz do USA, akurat 11 listopada w święto Niepodległości Polski. Decyzja ta jakby przykrywała inną pamiętną decyzję USA, z 2009 roku o rezygnacji z tarczy antyrakietowej w Polsce, o czym prezydent Barack Obama powiadomił nas 17 września w 70. rocznicę sowieckiej agresji na Polskę. Od teraz zniesienie wiz będzie się nam kojarzyć z dniem 11 listopada, narodowym świętem Polski i z pewnością jest to zasługa dobrych relacji prezydenta Andrzeja Dudy z prezydentem Donaldem Trumpem. Czy majowi wyborcy (wybory prezydenta RP w maju przyszłego roku) będą o tym pamiętać? Nie liczyłbym na to, gdyż wdzięczność wymaga zmierzenia się z prawdą, czyli uszanowania pewnych faktów ze strony politycznych przeciwników za dobre dla siebie i dla kraju.

Uznając rezygnację Donalda Tuska z kandydowania na urząd prezydenta za wydarzenie korzystne dla Polski, trzeba pamiętać, że polityk ten lubi zmieniać zdanie. Zapewniał, że nie będzie się starał o brukselską posadę, a za chwilę znalazł się na stanowisku przewodniczącego Rady Europejskiej i bynajmniej nie wspierał polskich interesów. Jeśli więc „zagranica” oraz opozycja skupiona w mediach będzie nalegać na zmianę jego decyzji, może to nastąpić i to w najmniej oczekiwanym momencie. Tak też sądzi Antoni Macierewicz, dopuszczając możliwość wolty Tuska. Marszałek

senior równie krytycznie, jako kandydata na prezydenta RP, ocenia Władysława Kosiniaka-Kamysza. Szef ludowców najusilniej dziś zabiega o prezydenturę. Od swojej potencjalnej kontrkandydatki Małgorzaty Kidawy-Błońskiej oczekuje udziału we wspólnej debacie. W odróżnieniu od Platformy Obywatelskiej, która nie wie jeszcze co zrobić, Kosiniak-Kamysz od dawna realizuje swój prezydencki plan wspomagany przez siły bliskie Kukizowi. Także lubi polityczne wolty. Od wspierania tęczowej koalicji w wyborach do europarlamentu do postawy katolika wiernego Kościołowi i tradycji w wyborach do krajowego parlamentu. Teraz, kiedy postkomuna najwyraźniej postawiła na młodego i pełnego ambicji Kosiniaka-Kamysza jako przyszłego prezydenta, ponownie robi ukłony w stosunku do tęczowych i środowisk LGTB. Ale tak to już jest z „ludowcami”. Partia „obrotowa” to zbyt mało powiedziane. To „bolszewicy w sukmanach”, że użyję barwnego określenia śp. Wiesława Wiernickiego, który dobrze znał dawny PSL Stanisława Mikołajczyka i ten powstały na jego gruzach, czyli ZSL - przybudówkę PZPR, która po latach znowu skryła się pod dawną nazwą PSL. Trzeba było tylko wcześniej pozbyć się zbyt radykalnych ludowców spod znaku Solidarności. Piotr Bartoszcze został zabity przez SB w 1984 roku, a jego brat Roman Bartoszcze, wkrótce jak został w 1990 roku pierwszym prezesem PSL-u, został obalony przez „bolszewików w sukmanach” i wyniesiony siłą z budynku partii przy współudziale Waldemara Pawlaka.

Fakty te pewnie dobrze pamięta ojciec Władysława Kosiniaka-Kamysza, Andrzej Kosiniak-Kamysz, w ZSL-u od 1968 roku do samego końca, a w latach 1989 -1991 minister zdrowia i opieki społecznej w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Jego partia tworzyła rządy koalicyjne z SLD, Unią Pracy i Platformą Obywatelską, nigdy z prawicą niepodległościową i konserwatywną. A Waldemar Pawlak, prezes PSL-u pełnił urząd

premiera aż dwukrotnie, pierwszy raz w 1992 roku, tuż po udziale w obaleniu rządu Jana Olszewskiego. Kiedy więc ojciec Władysława Kosiniaka-Kamysza zostawał ministrem, ten miał dopiero 10 lat. I najwyraźniej chce kontynuować polityczną karierę ojca, także jak on z zawodu lekarza.

Nie wiem, na co liczy Kosiniak-Kamysz, chcąc pokonać Andrzeja Dudę. Najwyraźniej na słabą pamięć Polaków. To on w rządach PO+PSL Donalda Tuska i Ewy Kopacz był ministrem pracy i polityki społecznej i to jemu zawdzięczamy podniesienie wieku emerytalnego, czyli ślepe wykonywanie poleceń Donalda Tuska.

Ponieważ Platforma Obywatelska rozważa prawybory w celu wyłonienia kandydata na urząd prezydenta lub ogłoszenie startu Kidawy-Błońskiej, Władysław Kosiniak-Kamysz wydaje się dziś pierwszym pewnym kandydatem. Warto więc śledzić jego dalsze kroki a zwłaszcza 11 listopada, w święto Niepodległości. Rok temu, w stulecie niepodległości, nie było go tam, gdzie tysiące Polaków, na czele z prezydentem Andrzejem Dudą, manifestowało w Marszu Niepodległości.

190 wSieci 11.11.2019

www.wojciechreszczyński.pl